

V CKN 1095/00, Granice wolności wypowiedzi prasowej a ochrona dobrego imienia w kontekście krytyki inwestycji w pobliżu miejsca pamięci oraz obowiązek rzetelności dziennikarskiej przy prezentowaniu kontrowersyjnych tematów. - Wyrok Sądu Najwyższego

Opublikowano: OSNC 2003/11/153, LEX nr 81371

Wyrok

Sądu Najwyższego

z dnia 12 lipca 2002 r.

V CKN 1095/00

TEZA aktualna

Tytuł publikacji prasowej, jako integralna jej część, powinien odpowiadać obowiązującym zasadom i wymaganiom rzetelnego dziennikarstwa.

UZASADNIENIE

Skład orzekający

Sędzia SN



Sędzia SN



Sędzia SN



Sentencja

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa Zakładów Produkcyjno-Usługowo-Handlowych "M.", S.A. w O. przeciwko Tadeuszowi B., Tadeuszowi G., Jerzemu B. i Górnośląskiemu Towarzystwu Prasowemu, spółce z o.o. w K. o ochronę dóbr osobistych, po rozpoznaniu w Izbie Cywilnej w dniu 12 lipca 2002 r. na rozprawie kasacji strony powodowej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 9 listopada 1999 r.

uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu w Katowicach do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie faktyczne

Sąd Okręgowy w Katowicach wyrokiem z dnia 29 czerwca 1998 r., uwzględniając powództwo Zakładów

Produkcyjno-Handlowych "M." S.A. w O., zobowiązał pozwanych do zamieszczenia w "Trybunie Śląskiej" i "Gazecie Wyborczej" oświadczenia, wyrażającego ubolewanie z powodu opublikowania w nr (...) "Trybuny Śląskiej" artykułów "Supermarket Auschwitz" oraz "Lagergeszeft" autorstwa Jerzego B., bezpodstawnie sugerujących, że projektowana przez powoda inwestycja centrum handlowego w pobliżu obozu jest działaniem nieetycznym, bezczeszczącym pamięć ofiar tego obozu zagłady oraz do przeproszenia wszystkich wprowadzonych w błąd tymi informacjami lub dotkniętych ich treścią. Jednocześnie Sąd zasądził od pozwanych solidarnie na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża kwotę 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia.

Na skutek apelacji pozwanych od tego orzeczenia Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 9 listopada 1999 r. zmienił je i oddalił powództwo. Wbrew ocenie Sądu pierwszej instancji uznał, że kwestionowane publikacje są realizacją prawa do swobodnego wyrażania poglądów i do krytyki prasowej, krytyka zaś zmierzająca do poprawy rzeczywistości nie jest działaniem bezprawnym, mimo nawet nadmiernej ekspresyjności opisu i ujemnej oceny, a także zbytniej ostrości sformułowań i argumentów, zwłaszcza jeśli została podjęta w interesie społecznym. Ogromne zainteresowanie opinii krajowej i międzynarodowej wywołane tymi artykułami doprowadziło do zmiany przez władze Oświęcimia koncepcji zagospodarowania strefy ochronnej wokół obozu, co tylko potwierdza potrzebę i skuteczność interwencji publicystycznej. Względ na ochronę pamięci ofiar nazizmu usprawiedliwiał ostrą formę dziennikarską. Z tych przyczyn Sąd Apelacyjny uznał, że nie doszło do nadużycia prawa do wolności słowa i krytyki prasowej, wobec czego zmienił orzeczenie Sądu Okręgowego i oddalił powództwo.

Wyrok Sądu Apelacyjnego zaskarżył powód kasacją, zarzucając naruszenie art. 23 i 24 k.c. w związku z art. 14, 47 i art. 54 Konstytucji oraz art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, i wnosząc o jego zmianę przez oddalenie apelacji albo o uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Uzasadnienie prawne

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Stosownie do treści art. 24 § 1 k.c., w sprawie o ochronę dóbr osobistych sąd powinien w pierwszym rzędzie ustalić, czy do ich naruszenia doszło i dopiero w razie pozytywnej odpowiedzi na to pytanie oceniać, czy działanie pozwanego naruszcyciela było bezprawne, mając przy tym na względzie, że powołany przepis posługuje się konstrukcją domniemania bezprawności, a zatem, że ciężar dowodu obalenia tego domniemania spoczywa na pozwanym.

Tymczasem w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie omówiono odrębnie obu tych przesłanek ochrony dóbr osobistych. W rezultacie trudno z jego treści jednoznacznie odczytać, czy przyczyną oddalenia powództwa było to, że kwestionowana publikacja prasowa nie naruszyła dobrego imienia powoda, czy to, że istniały okoliczności wyłączające bezprawność działania autora, a w szczególności prawo do swobody wypowiedzi i do krytyki prasowej, na które powołuje się Sąd. Utrudnia to kontrolę instancyjną orzeczenia

apelacyjnego i powoduje, że nie można jest odeprzeć podniesionych przeciwko niemu zarzutów kasacyjnych.

Z treści obu artykułów prasowych wynika, że intencją ich autora było zakwestionowanie etycznej strony planowanej przez powoda inwestycji, zwłaszcza zaś zlokalizowania jej w sąsiedztwie obozu oświęcimskiego. Świadczą o tym przede wszystkim same tytuły publikacji oraz treść następujących po nich odtwórczych komentarzy, zawartych w podtytułach. Wystarczy przywołać brzmienie jednego z nich: "Supermarket w Oświęcimiu, podobnie jak wcześniej krzyż przy byłym klasztorze karmelitanek i sam klasztor, może wywołać kolejny międzynarodowy skandal ze szkodą dla Polski. Jeżeli zresztą już go nie wywołał". Dodatkowo taki odbiór wzmacnia następujący fragment publikacji: "To skandal, robienie interesów na holocauście i to w takim miejscu - mówią byli więźniowie i kombatanzi z całego świata". Jednocześnie w tych tekstach zabrakło informacji o tym, że do tej pory na terenie samego obozu funkcjonują hotel, sklep ze starą odzieżą i gastronomia, po drugiej zaś stronie ulicy, na miejscu planowanej inwestycji, istniały i istnieją obiekty handlowe, produkcyjne i usługowe, tyle że o niekorzystnym wyglądzie, spowodowanym na ogół bardzo złym stanem technicznym. Autor nie przytaczał i nie rozważał w ogóle argumentacji zwolenników nowej inwestycji, podnoszących konieczność i celowość uporządkowania pasa miejskiego okołoobozowego oraz wyprowadzenia z terenu samego obozu działalności gospodarczej, która może nie licować z powagą tego miejsca, naznaczonego piętnem zbrodni ludobójstwa. Trudno jest zatem odmówić racji stronie powodowej, zarzucającej mu jednostronność ujęcia opisywanego tematu, zwłaszcza że dotyka on kwestii bardzo trudnych, wywołujących zainteresowanie opinii międzynarodowej, angażującej przy tym nierzadko skrajnie emocjonalne stanowiska. Nie ulega wątpliwości, że przy poruszaniu tak trudnej i delikatnej materii stawiany dziennikarzowi w art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.) wymóg szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, rozumiany w orzecznictwie jako kwalifikowana staranność i rzetelność (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 sierpnia 1987 r., II CR 269/87, OSNC 1989, nr 4, poz. 66), jest aktualny. W takim kontekście należy zatem odpowiedzieć przede wszystkim na pytanie, czy określenie planowanej przez powoda inwestycji mianem "Supermarket Auschwitz" oraz "Lagergeszeft" mogło naruszać dobre imię strony powodowej, czy też nie. Brak w zaskarżonym wyroku jednoznacznej oceny Sądu w tym względzie jest wystarczającym argumentem do uwzględnienia kasacji, zarzucającej naruszenie art. 23 i art. 24 § 1 k.c.

Pozytywne przesądzenie tej podstawowej kwestii uzasadniać będzie rozważenie zagadnienia, czy istniały okoliczności usprawiedliwiające treść i zastosowaną formę publikacji, wyłączające tym samym bezprawność działania strony pozwanej. Jedną z takich okoliczności wynika, zdaniem Sądu Apelacyjnego, z treści art. 10 Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, statuującego prawo do swobody wyrażania opinii oraz do otrzymywania i przekazywania informacji. Należy jednak przypomnieć, że w uzasadnieniu wyroku z dnia 11 października 2001 r., II CKN 559/99 (OSNC 2002, nr 6, poz. 82), Sąd Najwyższy trafnie zwrócił uwagę, iż prawo to nie ma charakteru absolutnego, podlega

bowiem ograniczeniom niezbędnym w demokratycznym społeczeństwie m.in. ze względu na konieczność ochrony dobrego imienia i praw innych osób. Dlatego w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka przyjmuje się, że progiem granicznym dla ochrony swobody wypowiedzi jest rzetelność dziennikarska, zachowanie wymogów dobrej sztuki i etyki zawodowej, natomiast każdorazowe wyważanie, pomiędzy prawem jednostki a przyczynami ingerencji w swobodę wypowiedzi, wymaga odniesienia do znaczenia i rangi prawa dla człowieka oraz rzeczywistych, a nie subiektywnych konieczności leżących u podstaw tej ingerencji (por. wyrok z dnia 8 lipca 1986 r. w sprawie Lithgow przeciwko Wielkiej Brytanii). W zaskarżonym wyroku zabrakło dokonania takiej analizy i oceny zderzenia w konkretnym wypadku obu konkurencyjnych, a doniosłych społecznie wartości. Stąd też zarzutu kasacji naruszenia art. 10 Konwencji nie można odeprzeć.

Eksponując konstytucyjne zasady wolności prasy (art. 14) oraz prawa do wolności wyrażania poglądów i zakazu stosowania cenzury prewencyjnej (art. 54), Sąd Apelacyjny nie rozważył, że ochrona dobrego imienia jest również wartością konstytucyjną (art. 47), podlegającą odpowiedniej ochronie prawnej, co zawsze podkreślał w swoim orzecznictwie Sąd Najwyższy. Wystarczy odwołać się do stanowiska tego Sądu wyrażonego w dwóch orzeczeniach. W wyroku z dnia 19 września 1968 r., II CR 291/68 (OSNCP 1969, nr 11, poz. 200) stwierdził, że krytyka prasowa jest działaniem pożytecznym i pożądanym, jeżeli została podjęta w interesie społecznym, jest rzetelna i rzeczowa, a jej celem nie jest tylko dokuczenie innej osobie. Z kolei w wyroku z dnia 3 grudnia 1986 r., I CR 378/86 (OSNCP 1988, nr 4, poz. 47) wyjaśnił, że obszar dopuszczalnej krytyki prasowej nie może wykraczać poza granice zgodnego z prawdą relacjonowania faktów.

W tych ramach równoważenie sprzecznych interesów i wartości stwarza konieczność określenia granicy pomiędzy prawem do wolności wypowiedzi i do krytyki prasowej a obszarem ochrony zagrożonych korzystaniem z tych wolności dóbr osobistych. Należy rozpatrywać także obronę pozwanych, którzy powołują się na specyficzną rolę i funkcję tytułów prasowych. Tytuły te mają za zadanie m.in. przyciągnąć uwagę czytelnika, co w przekonaniu strony pozwanej usprawiedliwia ekspresyjność użytych w kwestionowanych publikacjach sformułowań. Rozstrzygając tę kwestię, trzeba mieć na względzie, że tytuł prasowy nie jest elementem autonomicznym oderwanym od treści publikacji; pozostając jej integralną częścią powinien odpowiadać obowiązującym zasadom i wymogom rzetelnego dziennikarstwa. Niejednokrotnie czytelnik ogranicza swoje zainteresowanie tylko do brzmienia tytułu, bez poznawania całej treści artykułu, co powinno skłaniać dziennikarza do większej odpowiedzialności za słowo i do rezygnacji z epatowania tytułem bez ograniczeń. (...)

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji (art. 393¹³ k.p.c.).